

# Technologie obcych istot wspierają naszych inżynierów

30 grudnia 2010

Wieczorem 24 czerwca 1997 roku w czasie programu Nightline emerytowany podpułkownik Armii USA, Philip J. Corso [1] przeciwstawił się oświadczeniu przedstawicieli Sił Powietrznych USA (USAF), którzy negowali fakt katastrofy pojazdu obcych istot w pobliżu Roswell w roku 1947.

Pułkownik Corso jest osobą wiarygodną, gdyż pracował w Pentagonie i twierdzi, że jest jednym z tych, którzy widzieli ciała obcych istot pochodzące z tej katastrofy. Jeszcze bardziej niezwykłym głoszonym przez niego twierdzeniem jest to, że to właśnie on zajmował się przekazywaniem technologii będących dziełem obcych istot do firm zajmujących się rozwojem nowoczesnych technologii, takich jak na przykład układy scalone.

Pod koniec czerwca 1997 roku w wywiadzie udzielonym stacji NBC w programie „DataLine” Corso ujawnił niezwykle szczegóły ze swojej będącej w owym czasie w druku książki „The Day After Roswell” („Dzień po Roswell”).

Wojskowy życiorys pułkownika Corso obfituje w interesujące szczegóły. Był oficerem służb specjalnych w sztabie generała Douglasa MacArthura w czasie wojny koreańskiej oraz członkiem National Security Council (Rada Bezpieczeństwa Narodowego) w okresie prezydentury Eisenhowera. Na początku lat sześćdziesiątych kierował w Pentagonie Wydziałem Obcych Technologii w Dziale Wojskowych Badań i Rozwoju i właśnie wtedy sprawował pieczę nad teczkami dotyczącymi zdarzenia w Roswell oraz tajnym składem szczątków i informacji pochodzących z UFO, które „wojskowa grupa poszukiwawcza... wydobyla z wraku latającego dysku, który rozbił się wczesnym rankiem w pierwszym tygodniu lipca 1947 roku w okolicy Roswell

w stanie Nowy Meksyk". Odchodząc w roku 1963 na emeryturę posiadał 19 medali. Potem zajmował się sprawami bezpieczeństwa państwa z upoważnienia senatorów Jamesa Eastlanda i Stroma Thurmonda.

Pułkownik Corso twierdzi, że w lipcu 1947 roku we wraku latającego spodka znaleziono 5 pozaziemskich istot, z których dwie jeszcze żyły. Obce istoty miały 4,5 stopy (1,35 m) wzrostu, szarobrazową skórę, czteropalczaste dłonie i przerośnięte, bezwłose głowy. Jedna z ocalałych istot próbowała uciekać i została zastrzelona przez zdenerwowanych żołnierzy. Druga wciąż żyła, kiedy przywieziono ją wojskowym pojazdem do Roswell Army Air Field (baza wojskowych sił lotniczych w Roswell).

W dniu, w którym z Fort Bliss do Fort Riley w stanie Kansas przybył transport szczątków pochodzących z katastrofy w pobliżu Roswell Corso pełnił służbę jako oficer dyżurny bazy. Osobiście przejrzał zawartość przesyłki, w której znajdowało się ciało jednej z tych istot zakonserwowane w gęstym jasnoniebieskim płynie. Miejscem przeznaczenia przesyłki była baza wojskowa znana obecnie jako baza sił powietrznych Wright-Patterson w stanie Ohio.

Corso wspomina o swojej działalności w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego w czasie prezydentury Eisenhowera oraz o tym, że widział notatki dotyczące katastrofy w Roswell, a także pochodzące z niej szczątki. Opowiada, jak kierując supertajnym programem, którego zadaniem było skopiowanie urządzeń pochodzących z obcych pojazdów, „przekazywał” elementy będące dziełem pozaziemskiej technologii do amerykańskich przedsiębiorstw, takich jak IBM, Hughes Aircraft, Bell Labs czy Dow Corning, nie informując ich, skąd one pochodzą. Opisuje urządzenia znalezione na pokładzie rozbitego pod Roswell latającego spodka, które stały się prekursorami dzisiejszych układów scalonych, światłowodów, laserów, noktowizorów, superwytrzymałych włókien (takich jak Kevlar, z którego wytwarzane są między innymi kamizelki kuloodporne)

oraz innych wynalazków zaklasyfikowanych jako tajne, jak na przykład urządzenia psychotronicznego przekładającego myśli człowieka na sygnały, przy pomocy których można sterować mechanicznymi urządzeniami; technologii „Stealth” czyniącej samoloty niewykrywalnymi przez urządzenia radiolokacyjne oraz urządzeń wytwarzających „wiązki cząstek” wykorzystywanych w programie „Gwiezdných Wojen”.

Corso mówi również o roli, jaką technologie pozaziemskie odegrały w kształtowaniu polityki i wydarzeń na całym świecie, o ich wkładzie w prześcignięcie Rosji przez Stany Zjednoczone w wyścigu w Kosmos, a także w intensyfikację badań wojskowych, takich jak Strategie Defence Initiative(2) należąca do programu „Gwiezdných Wojen”, Project Horizon (przedsięwzięcie, którego celem jest umieszczenie bazy wojskowej na Księżycu), HAARP, i ostatecznie w zakończenie „zimnej wojny”.

Pułkownik Corso twierdzi również, że przejęte NOLe były i być może są nadal trzymane w bazach sił powietrznych Norton, Edwards i Nellis (znana jako Strefa 51). Utrzymuje, że Grupa Robocza UFO, którą niektórzy nazywają MJ-12, powołana przez prezydenta Trumana we wrześniu 1947 roku działa do chwili obecnej.

Według niego w latach pięćdziesiątych skonstruowano dwa prototypy pojazdów wykorzystujących napęd antygrawitacyjny. Nasze ziemskie, niedoskonałe generatory wykorzystujące syntezę nuklearną miały niską wydajność i powodowały przecieki promieniowania. Twierdzi, że program Gwiezdných Wojen był od początku planowany jako narzędzie wojny przeciwko istotom pozaziemskim w przypadku inwazji z ich strony.

W wywiadzie udzielonym Michaelowi Lindemannowi, którego fragment przytaczam poniżej za „CNI News” (nr 9, vol. 3, część 2, 10 lipca 1997) pułkownik Corso ujawnił kilka dalszych szczegółów:

**LINDEMANN:** Krążą plotki mówiące, że zdarzenie w Roswell i to,

co z niego wynikło – sposób, w jaki wykorzystaliśmy technologie, w których posiadanie wówczas weszliśmy – nie było pierwszym tego rodzaju wydarzeniem. Istnieją przesłanki wskazujące na to, że naziści korzystali z podobnego źródła, że niektóre ich niezwykle osiągnięcia mają podobne korzenie. Co pan o tym sądzi?

**CORSO:** Tak, to prawda. Miałem w swoim zespole niemieckich naukowców i rozmawiałem z nimi na ten temat. Rozmawiałem o tym z Oberthem i von Braunem. Pracowałem wówczas w Projekcie Paperclip z generałem Trudeau... Niemcy pracowali nad tym, ale nie mogli sobie poradzić z napędem. Przeprowadzili wiele eksperymentów z latającymi spodkami. Jeden z nich wzniósł się na wysokość 12000 stóp [3600 m]. Przeoczyliśmy jednak, zarówno my, jak i oni, system sterowania. Z czasem zorientowaliśmy się, że te istoty były częścią systemu sterowania, częścią całego tego urządzenia, ponieważ nie miały narządów płciowych. Właśnie ten fakt umknął uwadze większości ludzi.

**LINDEMANN:** Czy uważa pan, że opanowując technikę podróży międzygwiazdnych będziemy zmuszeni wytworzyć podobną relację między naszymi pilotami i ich pojazdami?

**CORSO:** Obecnie człowiek nie jest w stanie podróżować w przestrzeni kosmicznej. Te „klony” zostały stworzone do podróży w przestrzeni kosmicznej. Mogą w niej podróżować. Nasze mięśnie, kości, a także mózg nie są w stanie wytrzymać podróży w przestrzeni kosmicznej, nawet obecnie. Nie jesteśmy w stanie tego znieść.

**LINDEMANN:** Do pewnego stopnia jesteśmy do tego zdolni.

**CORSO:** Kiedy nasi astronauta lecą na Mir, przebywają tam dwa lub trzy miesiące i po powrocie muszą być wynoszeni ze statku. Ich kości nie wytrzymałyby ich ciężaru. Gdyby przebywali tam dłużej, już nigdy nie byłiby w stanie chodzić. Lecz najważniejszą rzeczą, o której się w ogóle nie mówi, jest to, że pobyt tam wpływa na funkcjonowanie mózgu.

**LINDEMANN:** Skąd się to bierze?

**CORSO:** Ciężenie, promieniowanie, które przechodzi przez statek. Weźmy choćby senatora [Johna] Glenna. Widział „robaczki świętojańskie” przemieszczające się poprzez jego kapsułę. To oczywiście nie były żadne robaczki świętojańskie, tylko jakieś twory elektromagnetyczne, które przemieszczały się tamtędy. Te [obce] istoty zostały tak stworzone, aby mogły podróżować w przestrzeni kosmicznej...

\* \* \*

Kolejnego wglądu w wojskową obsesję dotyczącą tajnych technologii pozaziemskiego pochodzenia dostarcza emerytowany pułkownik Sił Powietrznych USA Steve Wilson, były szef Projektu Pounce, pod którego nazwą kryje się elitarna jednostka Sił Specjalnych Biura Zwiadu Krajowego podległa siłom powietrznym, której zadaniem jest odszukiwanie i przejmowanie rozbitych NOLi.

Pułkownik Wilson oznajmił, że „...pierwszy w Stanach Zjednoczonych udany lot z napędem antygrawitacyjnym odbył się 18 lipca 1971 roku w sektorze S-4 „Dreamland” [Strefa 51], w czasie którego zademonstrowano możliwość zaginania fal świetlnych, co pozwoliło na uzyskanie całkowitej niewidzialności obiektu. Lot ten obserwowali różni dostojnicy, w tym admirał [Bobbie Ray] Inman [były dyrektor Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego], obecnie szef mieszczącej się w San Diego w Kalifornii SAIC [Science Applications International, Inc. – Międzynarodowa Spółka Zastosowań Nauki], która zajmuje się produkcją silników antygrawitacyjnych”.

Pułkownik Wilson ujawnił również, że ostatnie oświadczenie firmy Lockheed na temat bezzałogowej, krótkoskrzydłej, napędzanej elektrycznie jednostki zwiadowczej o nazwie „Dark Star” („Ciemna Gwiazda”) było w rzeczywistości przykrywką, pod którą kryje się prawdziwa „Dark Star” o kryptonimie X-22A będąca dwumiejscowym, bezskrzydłowym samolotem operacyjnym o

napędzie antygrawitacyjnym produkowanym w oparciu o „egzotyczną” technologię przez Lockheed Skunk Works (jeden z zakładów firmy Lockheed – przyp. tłum.) w Helendale w Kalifornii.

Widziałem tę antygrawitacyjną kopię latającego spodka w locie testowym w roku 1992 na terenie Strefy 51. W czasie lotu jego metaliczną powłokę otacza biało niebieska pulsująca poświata, która pojawia się i znika co dwie sekundy. Kiedy światło gaśnie, pojazd przestaje być widoczny (i to nie dlatego, że zgasło światło), po czym ponownie się pojawia oświetlony, lecz w miejscu położonym kilkaset metrów dalej.

Czy to oznacza, że pojazd ten porusza się przy pomocy małych skoków w nadprzestrzeni? Ostatecznie grawitacja zakrzywia czasoprzestrzeń.

Stany Zjednoczone posiadają również latające dyski, które emanują w czasie lotu żółtopomarańczowe światło. Są one produkowane przez zakłady Northrop Aerospace w tajnej fabryce położonej na północny wschód od Lancaster w Kalifornii, gdzie widziałem je w czasie lotu testowego w roku 1992.

Pułkownik Wilson powiada, że 3 stycznia 1994 roku wojsko rozpoczęło jawne loty olbrzymiego „czarnego trójkąta” – pojazdu napędzanego silnikiem antygrawitacyjnym wzorowanego na pojazdach pozaziemskich.

Z wielu źródeł napływają wiadomości, że „antygrawitacyjne” zakłady firm McDonnell-Douglas, Lockheed-Martin i Northrop są połączone systemem superszybkich, podziemnych kolei z obszarem znanym jako Strefa 51 oraz innymi podziemnymi kompleksami. Pułkownik Wilson twierdzi, że te promy unoszą się na poduszce magnetycznej i przemieszczają w tunelu, w którym panuje prawie absolutna próżnia. Ten podziemny system nosi nazwę TAUSS – Trans-America Underground Subway System (Transamerykański System Podziemnych Kolei). Tunele, w których poruszają się te pociągi, drążone są przy pomocy atomowych subterrenów, które

mogą roztopiać skały i drążyć do 6 mil (9,6 km) tunelu dziennie.

Pułkownik Wilson wyjaśnił również sprawę tajemniczych czarnych helikopterów pojawiających się w okolicach, w których dochodziło do masowych okaleczeń bydła. Nie są to zwykłe helikoptery, lecz kolejna wersja antygrawitacyjnego pojazdu USA o symbolu XH-75D lub XH-Shark (XH-Rekin), który produkowany jest przez Teledyne Ryan Aeronautical Corporation z San Diego w Kalifornii. Twierdzi on, że szereg tego typu pojazdów znajduje się na wyposażeniu podległej NRO jednostki Sił Delta (Delta Force) zajmującej się odszukiwaniem i przejmowaniem rozbitych NOLi.

Ta supertajna jednostka Sił Delta wyposażona jest ponadto w „Equalizer” – elektromagnetyczną pulsacyjną armatę o egzotycznym wyglądzie. Ma ona długość sześciu (1,8 m) i średnicę jednej stopy (0,3 m). Armatę tę zamontowaną jest na lawecie umieszczonej na naczepie wojskowej ciężarówki i rzekomo służy do zestrzeliwania NOLi przy pomocy pulsacyjnych fal mikrofalowych niskiej częstotliwości. Equalizer produkowany jest w LTV (Ling-Temco-Vought) w Anaheim w Kalifornii.

Prace nad antygrawitacją prowadzone są na całym świecie. Podobno Rosja ma również własne pojazdy napędzane antygrawitacyjnie. Paul Stonehill, znany znawca rosyjskiej ufologii, doniósł, że w kwietniu 1988 roku Rosjanie zastosowali antygrawitacyjną technologię umożliwiającą zakrzywienie czasoprzestrzeni do podróży w czasie!

W czerwcu 1997 roku pewien agent służb specjalnych z Waszyngtonu, na którym można polegać, przekazał informację, że również Chiny są obecnie w posiadaniu technologii antygrawitacyjnej.

Co więcej, znany na całym świecie badacz zjawiska UFO poinformował mnie, że także pewna japońska grupa posiada tę

technologię.

Uważa on, że posiadanie tak ekstremalnej technologii (która, pomijając niezwykle szybkie tempo jej osiągnięcia, uniemożliwia wykrywanie wykorzystujących ją obiektów za pomocą radarów lub wzroku oraz stwarza potencjalną możliwość odbywania podróży w czasie) przez czasami wrogo nastawione azjatyckie mocarstwo jest czynnikiem destabilizującym militarne rubieże będące w obszarze zainteresowania Zachodu.

Autor: dr Richard J. Boylan

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„UF0” nr 4 \(36\) 1998](#)

## **PRZYPISY**

1. Podpułkownik Philip J. Corso zmarł 18 lipca 1998 roku. – Przyp. red.
2. Inicjatywa Obrony Strategicznej, w skrócie SDI. – Przyp. red